



Scena z filmu „Burza o brzasku” z Kay Francis i Nils Astherem, (Wytw. Metro-Goldwyn-Mayer.)



Fragment filmu „Miłość Teresy Rott”.



Świetne maski niezrównanej aktorki charakterystycznej, Mariji Dressler



John Barrymore

ukazuje się w filmie p. t. „Nocny lot”.



Joan Crawford

w filmie „Dziś żyjemy”



Hanka Ordonówna jako „Szpieg w masce”.

Łódź w ilustracji

DODATEK DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK X.

NIEDZIELA, dnia 21 stycznia 1934 roku

Nr. 3

W żałobnym kondukcje



Dnia 15-go stycznia 1934 roku odbył się w Łodzi pogrzeb trzech tragicznie zmarłych robotników zatrudnionych w fabryce wyrobów gumowych „Gentleman” przy ul. Limanowskiego 156. Robotnicy sp.: Piotr Baranowski, Jan Dutkiewicz i Bolesław Plesiński zginęli na posterunku w chwili wybuchu kotła w tej fabryce. Na zdjęciach powyższych widzimy u góry od strony lewej czoło konduktu z orkiestrą, na prawo pierwszy karawan, u dołu od strony lewej karawan drugi, na prawo karawan trzeci z olbrzymią rzeszą robotniczą oddającą ostatnią posługę tragicznie zmarłym.

(Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81).

50-lecie podboju Sudanu

W ślad za wielkim raidem transafrykańskim eskadry generała Vuillemina Francja zorganizowała w tych dniach uroczystości kolonialne w Bamako i Segou w zachodnio-afrykańskiej kolonii (Afrique Occidentale Française) dla uczczenia 50 letniej rocznicy podboju tej części Sudanu, która rozciąga się nad górnym Nigrem. Uroczystości, na które wyjechała z Paryża liczna delegacja wojskowa z generałem Gouraud na czele, połączone były z odsłonięciem pomników ku czci generałów Borgnis-Desbordes i Archinard. Oni to na czele garstki 300 ludzi po uciążliwych walkach z murzynami, zajęli Bamako i zbudowali tam warownię.

Zanim Borgnis-Desbordes, wówczas jeszcze podpułkownik, z pomocą kapitana Archinard opanował definitywnie zbrojną ręką tę prowincję, Francuzi próbowali ten sam cel osiągnąć drogą pokojową. W r. 1879 podróżnik Soleillet dotarł po raz pierwszy pirogą do Segou i nawiązał stosunki z sułtanem Ahmadou. Po nim kapitan Gallieni, późniejszy generał i słynny obrońca Paryża z 1914 roku, wyprawił się do siedziby sułtana i po 10 miesięcznych pertraktacjach uzyskał od niego z początkiem 1881 roku uznanie protektoratu Francji nad górnym Nigrem w zamian za liczne podarki.

W drodze powrotnej jednak misja Gallieni'ego wpadła w zasadzkę i została wycięta w pień, a sam Gallieni dostał się do niewoli jako zakładnik. Wówczas w Dakarze postanowiono zorganizować ekspedycję wojskową celem zajęcia Bamako i zmuszenia sułtana Ahmadou do wydania cenego zakładnika. W skład ekspedycji wchodził strzelec senegalscy, pluton spalisów i bateria artylerii. Podbój dokonał się przy pomocy wojsk kolorowych, jedynie oficera i podoficerami byli Francuzi.

Ekspedycja trwała kilka lat i połączona była z licznymi walkami, z których naj-



Uczestnicy konferencji samorządowej b. wojskowych zwołanej w Łodzi przez Federację PZOO i Zarząd Okręgowy Związku Rezerwistów. W pierwszym rzędzie siedzą pp.: starosta Boryssowicz z Sieradza wraz z małżonką, prezes Zarządu Okręgowego Zw. Rezerwistów dyr. H. Piątkowski i wice starosta Denys.

większą była bitwa o wioskę Daba. Oddział, który liczył początkowo 500 ludzi, stopniał do 300, zarówno wskutek strat i chorób, jak obsadzania małymi garnizonami fortów, budowanych po drodze. Wreszcie spoczątkiem 1883 roku zajęto Bamako bez wystrzału. Podpułkownik Borgnis-Desbordes założył pierwszy kamień nowej warowni francuskiej w Afryce ze słowami: „Oddamy jedenaście strażników armatnich dla uczczenia barw francuskich, które powiewają po raz pierwszy i na zawsze nad brzegiem Nigru”.

Wkrótce potem jednak stoczyć trzeba było decydującą bitwę o posiadanie Bamako. Na obóz francuski napadło 6.000 kawalerzystów wojownika Samori, walecznych

i odważnych murzynów, ale uzbrojonych w kiepskie strzelby, nabyte od kupców angielskich. Lepsze uzbrojenie zdecydowało o wyniku bitwy. Pomimo przygniatającej przewagi murzyni zostali kompletnie rozbiti po całodziennych walkach. Niedługo potem poddał się również sułtan Ahmadou,

Bamako, które podówczas było małą wioską murzyńską, jest dziś miastem, połączonym linią kolejową z Dakarem i liczy 15.000 mieszkańców.



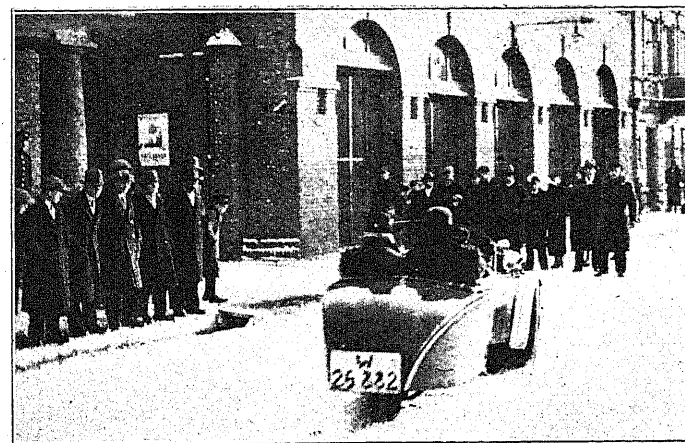
Podinspektor Zygmunt Nosek przebywający od sześciu lat na stanowisku naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Śledczego w Łodzi został przeniesiony do Lwowa na takie stanowisko. Podinspektorowi Noskowi, który 2. 2. br. obejmuje nową placówkę, życzymy dalszej owocnej pracy w tępieniu przestępstwa, oraz by taik samo szybko jak w Łodzi zdobył sympatię lwowian.



Sp. adwokat Józef Lachmanowicz jeden z najwybitniejszych prawników polskich, świetny znawca prawa akcyjnego, chluba adwokatury łódzkiej, zmarł w dniu 14 stycznia 1934 roku.



Oddział Związku Strzeleckiego przy Monopolu Spirytusowym w Łodzi na uroczystości tradycyjnego „Opłatka” urządzonej w świetlicy własnej w tygodniu ubiegłym.



Czwarty motocyklowy raid zimowy Union-Touring Klubu. W rajdzie tym, w klasie solówek A zwyciężył p. Liebich (U.T.) przed p. Fiszerem (U.T.) w kategorii B. zwyciężył p. Wiepert (U.T.)



Miejska bezpłatna ślizgawka na stawach w parku Poniatowskiego stale jest czynna i cieszy się dużą frekwencją łyżwiarzy.



Kurs Zarządów Katolickich Stowarzyszeń Męskich w Łodzi z J. E. ks. Biskupem Sufraganem dr. K. Tomczakiem, ks. dyr. St. Nowickim oraz pp. prez. Podgórskim i mec. Szwałdlerem na czele.



Fragment uroczystości tradycyjnego „Opłatka” członków oddziału Związku Strzeleckiego przy Monopolu Spirytusowym w Łodzi.



Uczestnicy kursu obróbki przemyślnej w Chojnach z zarządem Koła LOPP w osobach prezesa E. Skowrońskiego oraz pp. Pola, Krencjasza, Marczewskiej, Buchnera i wykładowcy por. Krochmańskiego i Słowińskiego.

Historja w ramach hotelu.

Zima pod postacią jesieni, jak przystało na gościa, zjawiającego się nad pięknym Lemanem, trwa do Genewy. Mróz i śnieg usadowiły się wyżej, wysoko na szczytach i zboczach Alp; — tutaj w mieście, panuje szaruga, błoto, wiatr, dmie złośliwie i niegościnnie. To też przeto na bulwarach genewskich, na quai, gdzie się rozsiadły w długim rzędzie historyczne już hotele: de Bergues, de Russie, Beau Rivage, de la Paix.

W hotelach genewskich, od chwili gdy uoknowała się w Genewie Liga Narodów, kształtowała się, rodziła historia. Na Quai Wilson, w hotelu des Nations, gdzie się od bywały sesje ogólne Ligi, rozstrzygały się formalnie i oficjalnie kwestie wagi światowej. De facto jednak nie w oficjalnym lokalu Ligi, lecz w numerach hotelowych, w apartamentach zajmowanych przez ministrów, mężów stanu, decydowano podczas poufnych konferencji o tem, co jak, kiedy i komu...

W hotelu de la Paix, na Quai Montblanc, znajduje się czerwony salon. Tutaj, w tym salonie, oświadczył prezes komisji rozbrojeniowej, Arthur Henderson, iż Niemcy występują z Ligi Narodów. Obecni byli przy tem: Paul Boncour, Norman Davis, John Simon, Edward Benesz, de Soragna. Tu, w tym salonie czerwonym, odbył się „pogrzeb Ligi”. Następnego ranka boy hotelowy zadał sobie trud policzenia niedopalków papierosów: było ich 499!

W hotelu de la Paix, gdzie stałe zamieszkiwał czerwony salon Henderson, gośćmi ligowymi byli Turcy, Bułgarzy, Australijczycy, Irlandczycy, południowi Amerykanie, oraz Austriacy. Tutaj zatrzymywali się kanclerze austriaccy: ks. Seipel, Schöber, Buresch, Ramek. Ks. Seipel mieszkał w małym pokoiku na trzecim piętrze. Wstawał o 5-ej rano. Ale nawet królowie i książęta nie zajmowali w Genewie wielkich, wspaniałych apartamentów. Król Iraku, Feisal, zamieszkiwał niewielki apartament, składający się z sypialni, saloniku



„Choinka” dzieci policjantów w Pabjanicach urządzona dla najbiedniejszych dzieci.

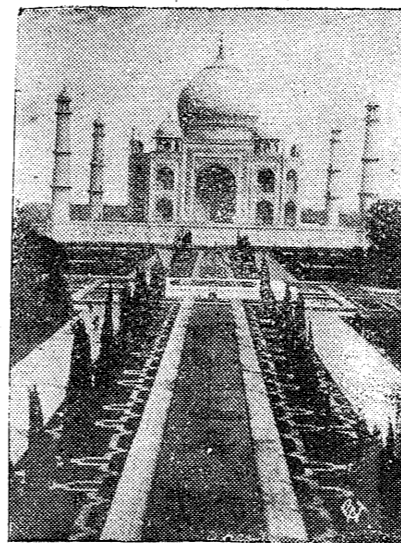
i kąpielowego. Jego apartament zajmował w międzyczasie minister Italji, Grandi, później Paderewski.

W hotelu „Les Bergues”, bardziej nowoczesnie urządzone, dominowali zawsze francuzi, aczkolwiek przybywali tu również delegaci Danji, Hiszpanji, Rumunii, Italji, Polski, Belgii, Francji reprezentowali w „Les Bergues”: Paul Boncour, Tardieu i Herriot. Mieszkali zawsze w jednym tym samym pokoju. Najwięcej życia i ruchu wniosło ze sobą przybycie do hotelu ministra Titulescu. Bagaż jego można porównać tylko z bagażem jakiegoś maharady: ilość kufków i waliz — potworna. Wozi on ze sobą całą swoją garderobę; między innymi słynną kolekcję 120 koszul jedwabnych. Legendarne też są środ służby

hotelowej jego napiwki, przewyższają one swoją wysokością nawet napiwki przed wojenne rosyjskich magnatów.

Prawdziwy luksus i zbytek rozciągają tylko przyjezdni maharadźowie indyjscy. Maharadża Kapurthala np. zajmując dla siebie od razu całe piętro hotelowe, a następnie wykupuje połowę zapasów, towarów ze sklepów genewskich. Jego pasją jest kupowanie wszystkiego, co zobaczy i co mu się spodoba.

Hotelem — przytuliskiem artystów jest hotel Beau-Rivage. Tutaj mieszkali Douglas Fairbanks i Mary Pickford, tutaj też mieli swoje locum: Elżbieta Bergner, Iveta Guilbert, a swojego czasu Sara Bernhard, Ryszard Wagner, słowem — tradycja.



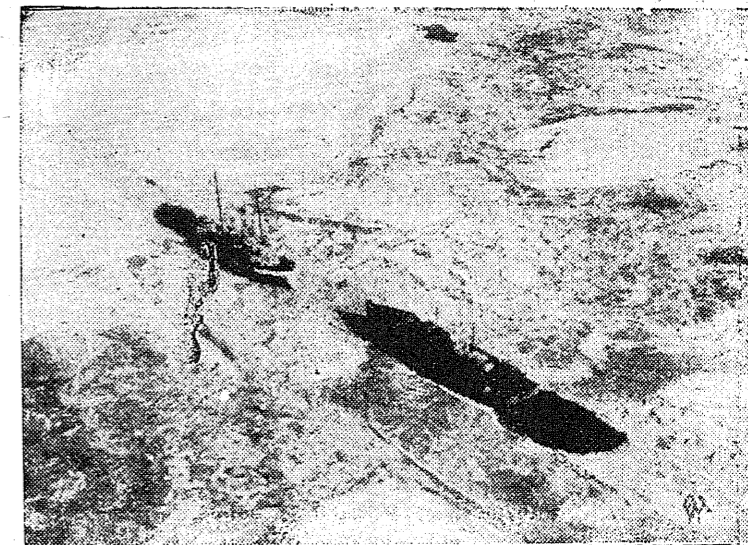
W północnych Indiach Brytyjskich miało miejsce silne trzęsienie ziemi, które spowodowało wielkie zniszczenie i pociągnęło za sobą znaczną ilość ofiar. Między innymi uległo zniszczeniu słynne mauzoleum Szacha Dżehana zwany przez historyków sztuki „Tadj Mahal”.



Uśmiech do pokonanej przestrzeni.



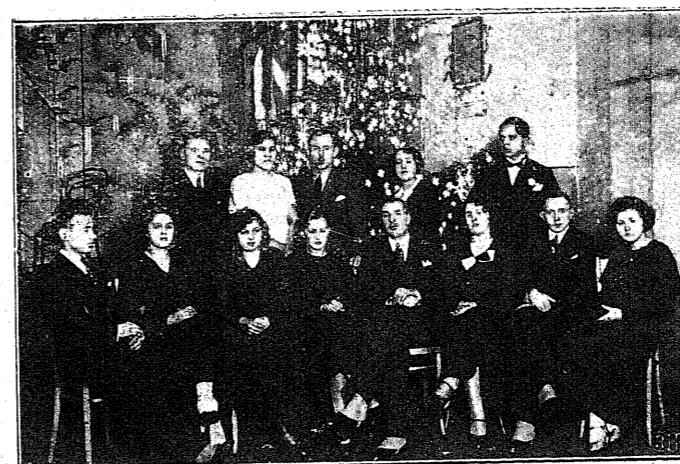
Odbyło się w Warszawie poświęcenie Domu Pracy Obywatelskiej Pomocy Społecznej. Znajdują się tam: dział bielizniarski, krawieczyzna męskiej i damskiej i szewski. Wszyscy pracownicy Domu Pracy rekrutują się spośród bezrobotnych. Na zdjęciu szwalnie.



Lamecz lodów na zamrożonej rzece Hudson w stanie nowoorskim toruje drogę statkowi handlowemu. Zdjęcie dokonane z samolotu.



Odbył się w Łodzi towarzyski mecz hokejowy między warszawską Polonią i Ł.K.S. Bramki dla Polonii zdobyli Krygier Przerowski i Szczepaniak, dla Ł.K.S. zaś Załęski i Król. Na zdjęciach obydwie drużyny.



Tradycyjny „opłatek” w Związku Kół Oświatowych w Łodzi.



Tradycyjny „opłatek” dla najbiedniejszych zorganizowany przez „Caritas”. Fragment uroczystości Ks. kan. Nowicki przemawia do pensjonariuszów Domu Noclegowego przy ul. Cmentarnej 10. Obok kierownik Domu p. Jzbiński.

FILMJA.

Któż z nas, zwykłych śmiertelników o najbardziej nawet nowoczesnych poglądach, nie ma pewnych małych przesądów i zabobonów? Drobnym przykładem: jeśli komuś przytrafi się nieszczęście przewrócenia solniczki z pewnością szczyptę rozsypanej soli przetrzuci przez swoje lewe ramię, aby odwrócić od siebie nieszczęście, które nań mogła sprowadzić ta drobna niechęć. A któżby nie schował skwapliwie znajdującego czterolistka koniczyny, na pewniejszej podobno przepowiedni wszelkiej pomyślności?

Skoro więc zwykły śmiertelnik naszpił kowany jest wielką ilością zabobonów — czyż dziwić się można wrażliwym naturom artystycznym, że wierzą w „dobre” lub „złe” znaki i że na każdy wypadek mają „niezawodny” środek dla odwrócenia nieszczęścia.

Tak np. Loreta Young, która odnosiła tak wielki sukces w filmie Foxa „Szalona Noc”, w pierwszym dniu nakręcania każdego nowego obrazu prosi portjera, stojącego u wejścia do atelier, aby życzył jej „złamania ręki i nogi”, co przetłumaczone z żargonu aktorskiego, oznacza życzenia szczęścia i powodzenia w pracy.

Znakomity bohater „Kawalkady” i nieposzlakowany dżentelman Clive Brook jest głęboko wierzącym katolikiem. Podczas zdjęć do swego najnowszego filmu „Sherlock Holmes”, w którym Clive odtworzył rolę tytułową, polecił on, aby przez czas trwania realizacji filmu w garderobie jego palily się dwie świece. Gdy tylko jedna ze świec wypalała się, lokaj Clive Brooka natychmiast zastępował ją nową.

Nawet tak inteligentna aktorka, jak Janet Gaynor, nie jest w tym wypadku wyjątkiem, choć nazwać to można prędkiej mianem psychicznej podnieci, niż zabobonem. Przed rozpoczęciem zdjęć do nowego filmu każe sobie Janetka zagrać pewien fragment znanego utworu muzycznego Mozarta. Bez odegrania tego fragmentu Janet nie rozpoczyna pracy za nic na świecie.

Jose Mojica, zwany „następcą Rudolfa Valentino”, którego ostatni film „Zakazana melodia” zdobył sobie światowy rozgłos, przynosi z sobą do wytwórni stary kapelusz, który nosił przy nakręcaniu swego pierwszego filmu, i wiesza go sobie w garderobie nad lustrem.

Ciekawe, że nawet Lilian Harvey, aktorka ciesząca się obecnie światowym powodzeniem, nie jest pozbawiona przesądów. Gdy Lilian podpisuje kontrakt z dyrekcją wytwórni, wkłada tego dnia zawsze ten sam sznur drogiej pereł, które, według zdania Liljanki, przynoszą jej szczęście. Prócz tego, za żadne skarby nie rozpoczyna nakręcania nowego filmu w ostatnim tygodniu miesiąca. Ten dziwny przesąd Liljany stał się powodem opóźnienia o cały tydzień jej najnowszego filmu pt.



W Plettenburgu (zachodnie Niemcy) nastąpiła straszliwa eksplozja gazu świetlnego. Wybuch był tak silny, że zniszczył cały dom mieszkalny przy czym 50 osób znalazło śmierć pod gruzami.

„Moja Słabotka” i Liljana nasłuchiwała się dosyć wyrzutów ze strony dyrekcji wytwórni. Gdy jednak „Moja Słabotka” zdobyła nienotowane powodzenie i gdy dzięki temu filmowi popularność Liljany Harvey przerosła popularność Marleny Dietrich i Greta Garbo, wówczas to na rozkoszniejsze uosobienie wdzięku i kobiecości tak oświadczył reżyserowi: „A widzi pan! Gdybym

wam uległa i rozpoczęła nakręcanie 26 czerwca — film zrobiłby zapewne „klapę”!

Czy rzeczywiście, zadajemy sobie pytanie, od podobnych błahostek zależeć ma powodzenie lub „klapa”? Tak czy inaczej, niesłychanie ważną rolę odgrywa tu pewna autosugestia, której stanowczo nie należy lekceważyć:



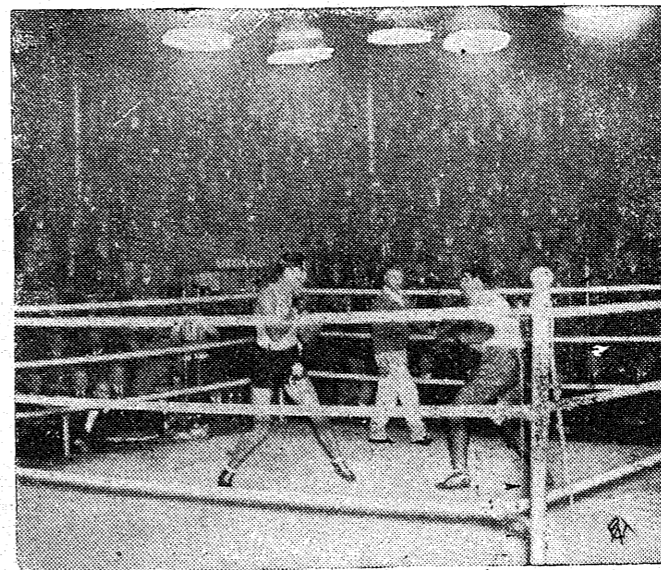
Francję nawiedziła ostatnio fala strajków. Na ilustracji widzimy masową demonstrację tłumów bezrobotnych i strajkujących w Calais.

Nieograniczone możliwości

Nie wiem, czy wszyscy, słuchający audycji radiowych odbierają wrażenie tak niesamowicie dziwaczne; nie jakieś tam „cudowne skrzyneczki”, „czarodziejskie pudełka” i tym podobne banały. Coś zupełnie innego. z ciemności napełnionych tajemniczym szumem wyłania się dźwięk, lub słowo o różnych barwach, o różnej temperaturze, o rozmaitem natężeniu uczucia.

Jeśli słucham radia w jasnym, słonecznym pokoju, nie odnoszę nigdy tego silnego wrażenia, co wieczorem, kiedy w półmroku pokoju, będącego niby przejściem z owych ciemności eteru, z mroku przestrzeni międzyplanetarnych — do jasności myśli — wyobraźnia zaczyna pracować pod najłagodniejszym dotknięciem głosu idącego z oddali na przypuszczalnych falach nieistniejącego, hypotetycznego eteru. Dziwaczna poezja przypuszczalnych drgań nie wykrytej substancji, która niema objętości ani ciężaru.

Pracująca wyobraźnia narzuca obraz tworzony przez słowa, lub dźwięki, na głęboką czerń tajemniczego tła. Obraz jest tem ciemniejszy, im barwniejszy, lub wyraźniejszy jest dźwięk, który go wywołuje. Zmiana akustyki, spowodowana prawdopodobnie odwróceniem głowy prelegenta, czy aktora, przerwa dla wzięcia oddechu, lekki szum wciąganego w płuca powietrza, wywołuje cały potok obrazów, dających przypuszczalne, podejrzewane wymiary i kontury wnętrza, w którym audycja się odbywa. Wiem, zapewne wiem, że wewnątrz to nie tak wygląda, jak je sobie wyobrażam: zapewne jest in. brzydsze, nie interesujące. I tu właśnie leży cudowność radia: w wywoływaniu w wyobraźni słuchaczy obrazów piękniejszych i barwniejszych tysiącokrotnie od tego, który autor, czy wykonawca pragnie wyrazić. Wolę dlatego słuchać muzyki — zwłaszcza fortepianu



W ub. niedzielę rozegrany został w Sztokholmie mecz bokserski Szwecja — Polska, zakończony wynikiem 10:6 na korzyść Szwecji. Punkty dla Polski zdobyli Bakowski (Warszawa), Majchrzycki (Poznań), Piłat (Poznań). Na zdjęciu moment z meczu, walczą Piłat (z lewej) z Andersonem.



Słynny bokser b. mistrz świata Max Schmeling opuścił Berlin udając się do Chicago, gdzie 16-go lutego ma walczyć z King Levinskym. Na zdjęciu Schmeling przygotowuje się do wyjazdu. Pomaga mu pakować się małżonka boksera, słynna artystka filmowa Anny Ondra.

przez radio, niż patrzeć naprzykład na szczupłego pana, z rozcwiartą czupryną, zginającego drapieżnie długie palce nad białymi zębami fortepianu. Wolę tylko słyszeć kwitescję zachwyty twórcy i odtwórcy, zmienioną w dźwięk, rodzący się w tajemniczej, cicho szumiącej czerni międzyplanetarnej, dźwięk, zawieszony w przestrzeni bez wymiaru, a mający wszystkie wymiary bryły o szlachetnej, krystalicznej strukturze.

Czy słyszeliście, Czytelnicy, odgłosy burzy, oddawane przez odbiornik niesamowitym, trzeszczącym szmerem? Czy uderzenie pioruna, na które głośnik, albo słuchawka reaguje kaskadą powtarzających się trzasków, na tle monotonnego szmeru naelektryzowanej atmosfery nie przypomni

na transpocyji uczuć gniewu bezsiernego, groteskowej bezradności ujemniego żywiołu?

W tej czerni, której oknem na świat — głośnik, jest nieoczekiwana i nieograniczona na możliwość wzbudzenia wzruszeń: Ty! kto trzeba poznać metody, zbadać efekty i sposób ich przyrządzania. Nie chcę ich badać, bo stracę wrażenia. Ale nie ulega wątpliwości, że z tego narodzi się sztuka, nowa, potężna i wielka, która dziś szuka w razach ortatecznego, choć i dziś daje zupełnie inne wzruszenie estetyczne, niż wszystkie inne rodzaje sztuki.

Sztuka, która się rodzi, stawia nas oko w oko z niezbadaną głębią duszy ludzkiej, geniuszu nowego człowieka i mądrości wszechświata.



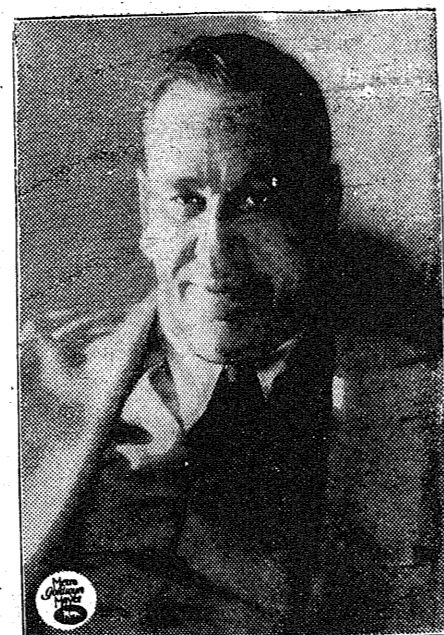
P. Nelly Ignatowska utalentowana tancerka o wspaniałej aparycji, występami w „Louvrze” zyskała uznanie całej Łodzi.



Jean Harlow i Clark Gable w filmie pt. „W twoich ramionach”
(Wytw. Metro Goldwyn Mayer.)



Joan Grewford



Wallace Beery



Agnes hr. Esterházy i Suzy Vernon w filmie „Noc upojenia”



Gracia Garbo

Łódź w ilustracji

DODATEK DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK X. NIEDZIELA, dnia 28 stycznia 1934 roku Nr. 4

JUNACY ŁÓDZI.



W dniu 17-ym stycznia rb. odbyła się pod nosła uroczystość w 5-ym baonie Miejskiego Pułku Przystosobienia Wojskowego im. generała Olszyny-Wiłączyńskiego. W czasie uroczystości tej nastąpiło wręczenie dyplomów członkom założycielom Koła Przyjaciół V-go baonu M. P. P. W. oraz dekorowanie strzelców V-go baonu odznakami junackimi P. W. zdobytemi za dobrą służbę. Dyplomy nadane zostały przez Dowódcę 10 D. P. a wręczenia odznak junackich dokonał kpt. Stawicki, Komendant Obwodu P. W. 28 pułku Strzelców Kaniowskich. Na zdjęciu widzimy cały 5-ty baon Miejskiego Pułku P. W. z założycielami i członkami Koła Przyjaciół.

(Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81).